

ZBP z pomocą dla klientów czy dla Banków?

Pierwszym pomysłem zaprezentowanym przez banki jest Sektorowy Fundusz Stabilizacyjny. Do kogo jest on skierowany, na czym polega, czy to rozwiązanie ma w ogóle sens dla klientów?

Celem funduszu jest ustabilizowanie spłat rat kredytów hipotecznych w przypadku przekroczenia stresowych kursów walut poprzez dopłatę do rat kredytu z funduszu. Można to rozumieć tak, że jeśli kursy znacznie pójdą do góry to bank dopłaci do raty. Brzmi to dobrze – banki dopłacą do kredytów. Po wgłębieniu się w wypowiedzi bankowców nasuwa się szereg uwag. Po pierwsze, nie wiadomo jaki kurs zostanie uznany za stresowy, czy będzie to 4,5zł czy 5zł, a może 6zł. Po drugie nie wiadomo czy kurs będzie jednolity dla wszystkich banków czy dla każdego inny. Po trzecie, kto będzie ustalał tenże kurs.

Ale nie ma nic za darmo. Jeśli banki będą dopłacać do rat to chcą coś w zamian. Będzie to transakcja wiązana. Gdy kurs spadnie poniżej pewnego poziomu to klient będzie zobowiązany do przewalutowania swojego kredytu natychmiast. Oznacza to, że przez moment bank będzie dopłacał do raty kredytu ale gdy sytuacja się odwróci i kursy będą spadać to niestety trzeba przewalutować kredyt.

No to przykład. Kurs CHF wzrasta do 5 zł. Bank dopłaca do raty. W momencie gdy kurs spadnie np. o 10% do poziomu 4,5zł to klient będzie musiał przewalutować kredyt po tym kursie. Korzystne? Dla klientów nie za bardzo. Jeśli klient zaciągnął kredyt 200 tys. po kursie 2,5 zł to przy kursie 4,5 będzie miał do spłaty ok. 330 tys. kredytu. Klient zyskuje wyłącznie to, że kredyt będzie miał w PLN i pozbywa się różnic kursowych. Ale jaki sens ma przewalutowanie w momencie gdy kursy spadają. Ten kto zgodzi się na zamianę na PLN zrealizuje stratę i nie da sobie szans na spadek zadłużenie gdy kurs spadną. Przecież już dziś każdy może przewalutować w ten sposób kredyt.

To rozwiązanie jest korzystne raczej dla banków, które pozbędą się z portfela kredytów w walutach. To banki będą bezpieczniejsze, a klient pozostanie z ogromnym kredytem.

Proponowane rozwiązanie będzie dotyczyło wybranej grupy klientów tj.:

- Kredyt jest dobrze obsługiwany (nie ma zaległości w spłatach)
- Klient podpisujący aneks zgadza się dobrowolnie na przymusowe przewalutowanie
- Przewalutowany kredyt może być na preferencyjnych warunkach – na jakich – nie wiadomo.

No i jeszcze bardzo istotna sprawa – kto ma ponieść koszty. ZBP wymyślił, że jedną trzecią poniosą banki, jedną trzecią banki przesuną z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, i jedna trzecią to tzw. środki poza bankowe. Prawdopodobnie pod postacią środków poza bankowych kryją się dopłaty z budżetu państwa. Oznacza to wprost – koszty pomocy dla frankowiczów poniesie każdy obywatel. Pragnę zapytać dlaczego mniej zamożni, których nie stać było na kredyt mają teraz dokładać do właścicieli mieszkań. To jest nie fair wobec społeczeństwa. Mamy już w Polsce grupy uprzywilejowanych np. górnictwo, niepotrzebne nam kolejne. Może takie rozwiązanie obliczone jest na to by skłócić frankowców z resztą społeczeństwa? CO bardzo istotne, frankowcy wyraźnie mówią „my nie chcemy pomocy ze strony państwa”.

Szczegółowe rozwiązania dotyczące tego funduszu poznamy dopiero pod koniec maja. A program może być wprowadzany latami. Banki grają na zwłokę? Zostawiam bez odpowiedzi, czas pokaże.